



Ogromne wrażenie na zwiedzających robi posadzka, która zaskoczy ich tym, że jest wykonana z surowych nieregularnych kamieni. Krytyczne odczucie znika, kiedy odwiedzający dowiadują się, że to kamienie ze Starego Rynku z 1939 r., po których spływała krew rozstrzelanych tam przez hitlerowców Polaków na początku września 1939 r. Polichromia wykonana przez warszawskiego artystę Kazimierza Gąsiorowskiego utrzymana jest w ciemnych barwach, miejscami czarna, z których jakby wyłaniają się obrazy tragedii rozstrzeliwań na Rynku we wrześniu 1939 r.

Na głównej ścianie prezbiterium namalowany jest obraz Chrystusa, który jakby odrywa się od krzyża i pochyla z miłością nad głowami męczenników.

Wpatrując się uważnie w ścianę po prawej stronie od ołtarza dostrzec można cień dłoni na boniowanym murze. Jest to szczególne nawiązanie do faktu pojawienia się po egzekucjach,

we wrześniu 1939 r., śladu dłoni, który miał zostać po oparciu się o mur ręki kapłana, według przekazu ks. Jana Jakubowskiego, wikariusza kościoła farnego. Historię tę potwierdza wielu starszych Bydgoszczan, którzy pomimo że nie było wolno zbliżyć się do tego miejsca, jednak to zrobili i potwierdzają, że fakt ten miał miejsce.

Aby zlikwidować to niezwykle zjawisko hitlerowcy najpierw za-smarowali je smołą, a kiedy ślad ręki znowu się pojawił, kazali wybić mur, na nowo zamurować i otynkować, ślad jednak nie zginął.

Jednym z pierwszych majstrów budowy naszego kościoła był już sędziwy w latach siedemdziesiątych XX w. pan Zieliński, który zeznawał, że był on między innymi robotnikami oddelegowanymi do tej pracy. Po tych wszystkich nieudanych zabiegach likwidacji śladu dłoni Niemcy zdecydowali, że cały kościół trzeba wysadzić w powietrze. Co też uczynili 7 stycznia 1940 r.











*Widok ściany południowej Kaplicy Męczeństwa*





